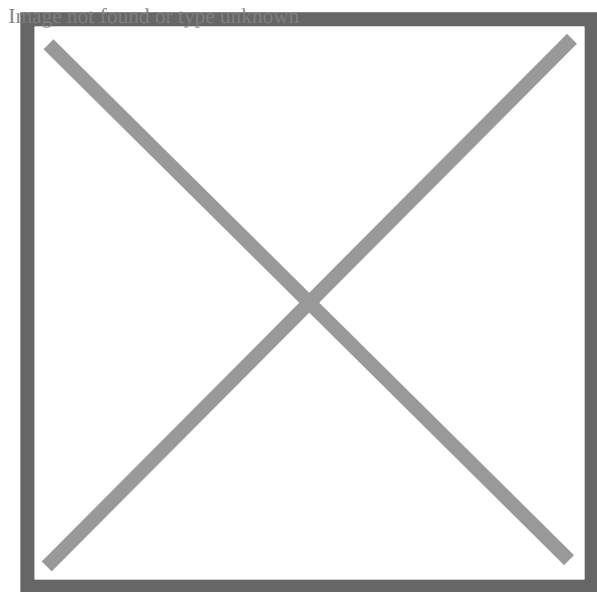


wtorek, 04.07.2023

Obrzędy pogrzebowe

Starożytność



Pochówek to zespół obrzędów związanych z grzebaniem (pogrzeb) lub paleniem (kremacja) ciała po śmierci człowieka. W starożytnym Egipcie, Mezopotamii, Chinach zmarłych grzebano, a zwłoki władców mumifikowano.

W starożytnej Grecji i Rzymie stosowano formy grzebania i palenia, częściej palono.

W judaizmie wyłącznie grzebano zmarłych i tę formę pochówku przejęło chrześcijaństwo i islam jako religie pochodne od judaizmu. Muzułmanie starają się pochować zmarłego nie później niż 24 godziny od śmierci, aby dusza zmarłego nie została uwięziona w ciele i nie miała kłopotów z dotarciem do raju. Ciało zmarłego umyte i ubrane, owija się w tkaninę, bez używania trumien, i składa do ziemnego grobu. Wyznawcy islamu rzadko wnikają w przyczynę zgonu, gdyż wierzą, że skoro Bóg chciał czyjeś śmierci, to ludzie nie powinni wnikać,

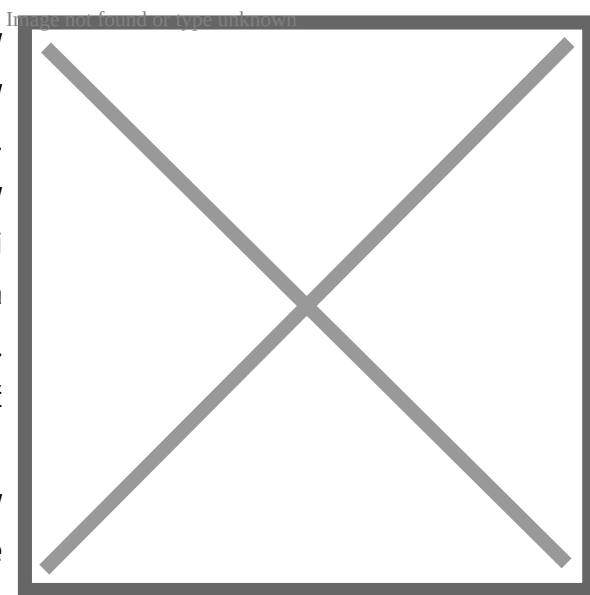
jaki rodzaj śmierci wybrał dla zmarłego. Stąd w tym kręgu kulturowym praktycznie nie są przeprowadzane sekcje zwłok opóźniające pochówek.

Buddyzm głosi, że ciało jest tylko przejściowym miejscem przebywania ludzkiego intelektu i odrzuca ideę zmartwychwstania oraz istnienie duszy, dlatego buddyjskie pogrzeby polegają na niszczeniu zwłok.

W Indiach stosowano wyłącznie kremację i ta forma rozpowszechniła się w innych krajach środkowej i wschodniej Azji wraz z ekspansją buddyzmu. Zmarli w Indiach spalani są nad brzegami rzek, a resztki wrzucane są do rzek. Najgodniejszym miejscem pochówku jest święta rzeka Ganges. Zmarły owinięty w lekką tkaninę układany jest na stosie z drewna, obkładany kwiatami i podpalany. Stopień kremacji zależy od zamożności, czyli wielkości stosu. Zdarza się, że do rzeki wrzucane są nadpalone ciała i te pływają na jej powierzchni. Obecnie wzdłuż rzek władze budują krematoria, ale tradycja nakazuje korzystać za stosów.

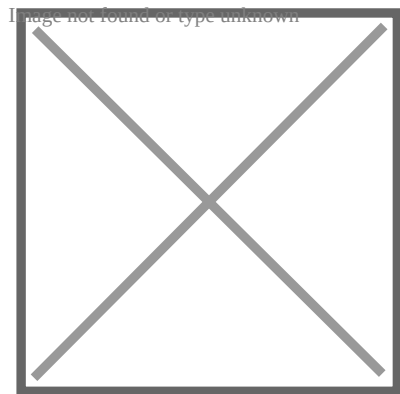
W krajach, gdzie kremacja była utrudniona z uwagi na brak drewna, a inne formy pochówku utrudniała skalista lub zamarznięta ziemia, zwłoki były niszczone przez drapieżne ptaki i zwierzęta.

W Tybecie stosowane są pogrzeby powietrzne (ofiara dla ptaków). Po zgonie i odprawieniu obrzędów religijnych (3-5 dni), zwłoki



PARAFIA PW. ŚW. MIKOŁAJA
przewożone są sm. m. k. zwaną Doliną Buddy w pobliżu świętej góry Kajlas. Tam groby z paleniz, zwłoki i kości są pozostawiane na
pożarcia przez sępy. Pozostałe kości są następnie rozdrabniane siekierą na miazgę, tak aby również mogły być zjedzone przez ptaki.
Pogrzeby powietrzne rozpowszechnione były w Mongolii, z tym że tam zwłoki pozostawiano na stepie na pożarcie ptakom i zwierzętom.
Na początku XX w. po zmianie ustroju, w Mongolii zakazano tych pogrzebów i zastąpiono je grzebaniem zwłok w ziemi.
Zwyczaj palenia zwłok rozpowszechnia się również w Europie i Ameryce Północnej. W kościele katolickim kremacja jest dopuszczona od
1964 roku ale preferowaną formą jest grzebanie zwłok.

Słowianie



Obrzędy pogrzebowe Słowian - śmierć dla Słowian stanowiła przejście do innego świata: Nawii. W Nawii władzę sprawował Weles - władca zaświatów, czyli podziemny bóg magii, sztuki, rzemiosła, bogactwa. Zaświaty wyobrażano sobie jako olbrzymie powierzchnie łąk, które oddzielone są od świata żywych morzem lub rzeką. Człowiek po śmierci był traktowany z należytą czcią i stosownie wyprawiany na tamten świat. Zmarłego ubierano w najlepsze szaty, ozdabiano biżuterią, nierzadko wyposażano w różnego rodzaju przedmioty codziennego użytku, czasem nawet w broń. Ciało zmarłego kładziono na stosie by spłonęło w oczyszczającym ogniu. Prochy umieszczano w glinianych naczyniach (tzw. popielnicach) i zakopywano w grobach. Czasami były to płaskie, zwykłe groby, a czasami okazałe kurhany usypywane z ziemi.

Obrzędy pogrzebowe w okresie chrześcijaństwa

Mimo iż chrześcijaństwo (w okresie gdy zyskało wystarczające ku temu wpływy) zabroniło palenia ciał, to nic nie stawało na przeszkodzie uczcić zmarłego wyprawiając mu tryznę (zwaną też strawą) - stanowiącą kulminację ceremonii pogrzebowej. Stypa (tej nazwy zapożyczonej z łaciny średniowiecznej, używa się od XVI wieku zamiast rodzimej strawy) nie polegała wówczas tylko na posępnym spożywaniu jada w intencji zmarłego, tak jak obecnie. Podobnie jak w starożytnym Rzymie, Słowianie na cześć zmarłego urządzali gonitwy, zapasy, igrzyska i tańce, po których następował poczęstunek. Aby zmarły nie powracał na ziemię i nie straszył po nocach, należało mu wyprawić godny pogrzeb i sutą stypę. Żałobników częstowano więc, czym chata bogata. W XVI wieku stypy polskiej szlachty stają się hucznymi biesiadami, obficie zakrapianymi wódką, na których często dochodziło do bijatyk.

Na naszym Wschodzie najbardziej popularną potrawą była kutia, dziś znana jako danie wigilijne. Gotowaną pszenicę z makiem, miodem i bakaliami stawiano na grobach, ofiarowując zmarłym, oraz częstowano nią dziady cmentarne w trakcie ceremonii zadusznych, zwanych na Białej Rusi i na Litwie chałturami.

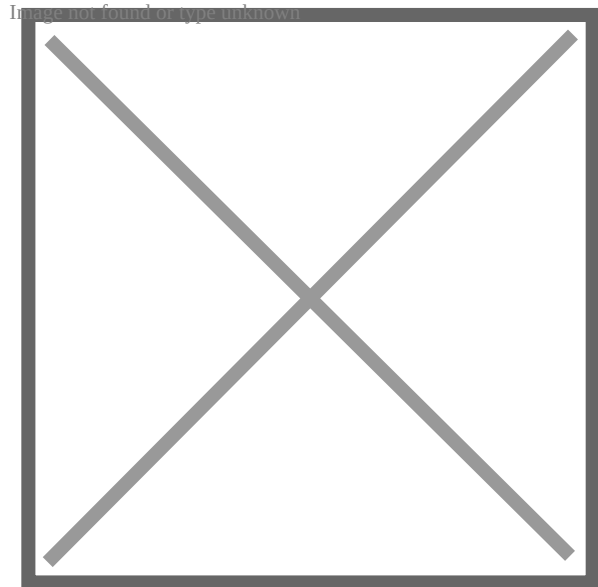
W tradycji ludowej powszechna była obawa przed umarłymi. Wierzano, że dusza zmarłego może przysporzyć wiele nieszczęść, jeśli się jej nie pomoże w spokojnym opuszczeniu ciała.

Pierwszym odruchem wobec umierającego była chęć sprowadzenia na czas kapłana, aby ten przygotował nieszczęśnika na śmierć. Gdy następowała agonia, umierającemu dawano w rękę gromnicę - świecę poświęconą w dzień Matki Bożej Gromniczej. Człowiek dawnych wieków traktował śmierć ze spokojem, przygotowywał się na nią przez całe życie. Wiele osób zawczasu przygotowywało sobie trumny.

Obawa przed śmiercią przyczyniła się do powstania wielu przesądów. I tak jako zwiastuna śmierci traktowano wyjącego psa, grzebiącego nerwowo nogą konia, krakanie wron i kruków; niechybną śmierć wróżył kret ryjący pod oknem chorego oraz sowa pohukująca na dachu (jak wierzano mówiąca: "pójdź", "pójdź").

W chwili zgonu przestrzegano ciszy, otwierano okna i drzwi, by ułatwić wyjście duszy z ciała i z domu. Zamykano pospiesznie zmarłemu oczy i usta, by nie „wypatrzył” lub nie „wywołał” kogoś na tamten świat.

Image not found or type unknown



W godzinie śmierci zatrzymywano zegar oraz zasłanianio wszystkie lustra, by ktoś w nich nie ujrzał postaci zmarłego. Po umyciu ciała ubierano je w śmiertelną koszulę, uszytą specjalnie z myślą o pochówku, bez węzłków na nitkach. Strój w ogóle, jeśli to było możliwe, musiał być nowy, nie używany, by zmarły mógł się należycie zaprezentować na tamtym świecie.

Po ułożeniu zwłok w koniecznie wygodnej trumnie, która nie mogła mieć sęków w wieku i o którą nikt się nie targował, rozpoczynał się właściwy obrzęd pogrzebowy. Obejmował on wystawienie zwłok, żale i zawodzenia (często najmowanych zawodowych płaczek), pochód żałobny do kościoła i na cmentarz oraz ucztę pogrzebową, zwaną stypą.

Wiara w fatalne oddziaływanie zwłok ludzkich zabraniała wszelkiej pracy w domu i w obejściu. W przekonaniu o złym wpływie śmierci na płodność nie

pozwalano zbliżyć się do trumny kobiecie brzemiennej ani siewcy. Charakterystyczna była również troska o zniszczenie wiórów z trumny i spalenie słomy, na której leżały zwłoki, a nawet o wycofanie z użycia rzeczy mających styczność ze zmarłym.

Wierzano, że dusza nie od razu oddala się od ciała - stoi obok, po prawej stronie, póki nie pogrzebie się ciała. Jeszcze jednak i w jakiś czas po pogrzebie dusza nie całkiem odchodzi od miejsca, w którym żył zmarły człowiek (w różnych regionach kontakt na styku zmarły-żywi określany był rozmaicie: od kilku dni do kilku tygodni od zgonu).

Szanowano natomiast wszelkie mienie zmarłego w obawie, by się nie upomniał lub nie wrócił po nie. W celu oświecenia drogi duszy i odpędzenia złych duchów palono zawsze światło przy zwłokach, w nocy zaś dzielącej dzień śmierci od dnia pogrzebu (tzw. pusta noc)

Ciało zmarłego zawsze należało wynosić nogami naprzód. Trzykrotnie stukano trumną o każdy próg domu na znak pożegnania. Po wyprowadzeniu ciała zamykano dokładnie izbę, za zwłokami wylewano wodę, a dom zamykano kładąc na progu siekierę, by śmierć prędko do niego nie powróciła.

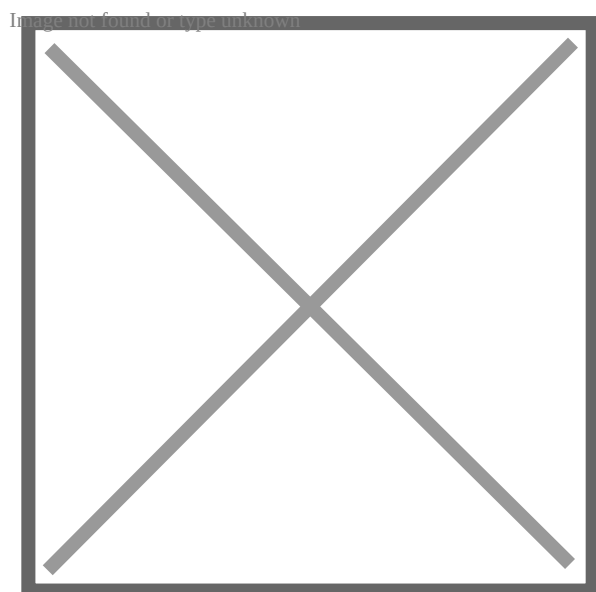
Przy wiejskim krzyżu kondukt pogrzebowy stawał, a jeden ze znaczniejszych gospodarzy, w imieniu całej wsi żegnał zmarłego w pięknej, często wierszowanej oracji, wystawiając jego zapobiegliwość o rodzinę, gospodarność, godne współzycie z sąsiadami itp. Wszystkich biorących udział w pogrzebie proszono o darowanie uraz zmarłemu.

Po nabożeństwie w kościele trumnę zanoszono na cmentarz i tam każdy, za przykładem kapłana, rzucał na nią grudki ziemi ze słowami: spoczywaj w pokoju wiecznym. Powracając z cmentarza nie należało oglądać się za siebie.

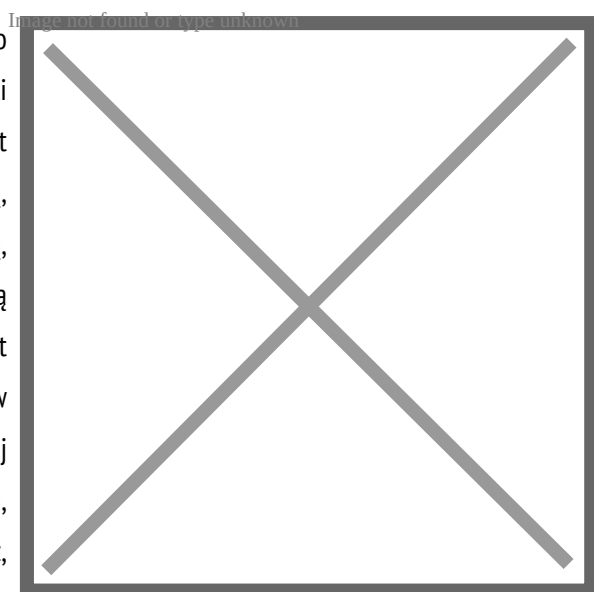
Po pogrzebie urządzano stypę, ucztę dla domowników i rodziny, śpiewając dawne pieśni żegnające zmarłego, zostawiając przy stole jedno nakrycie z poczęstunkiem dla jego duszy.

Dziś wiele z tych praktyk i zwyczajów zanikło całkowicie, niektóre przetrwały i są świadectwem hołdu i miłości dla zmarłego. Jesteśmy dziś świadkami zmiany świadomości w obliczu śmierci. Dawniej śmierć była wielką „uroczystością”, w której uczestniczyli nie tylko najbliżsi, Śmierć odznaczała się majestatem, a zmarłego otaczano głęboką religijną czcią. Dziś śmierć zyskała wręcz inną oprawę, stała się wprost ludzka, zwłaszcza, gdy człowiek umiera w szpitalu, wśród obcych ludzi, w pośpiechu.

Śmierć częstokroć traktowana jest jako wynik przegranej nauki medycznej, nie zaś jako "boski wyrok". Śmierć traci znamiona metafizyczne, sakralne, jest zdarzeniem wyłącznie medycznym. Społeczność uczestnicząca w obrzędach pogrzebowych, staje się mniej liczna a pogrzeb traktowany jest jako pożegnanie zmarłego. Coraz częściej są także ciała kremowane, choć kościół katolicki zachęca do tradycyjnej formy pogrzebu i sprzeciwia się rozsypywaniu prochów w miejscach pamięci oraz przechowywaniu urny z prochami w domu. Według statystyk z 2008 roku kremacja jest najbardziej rozpowszechnioną formą pochówku w Japonii - 99.84%. W Europie kremacja jest najbardziej rozpowszechniona w Czechach - 80,72%. W Polsce kremacje stanowiły niecałe 7%.



Śmierć przedstawiano najczęściej w postaci Kostuchy, która jest starą, chudą kobietą, suchą, kościstą, bladą, z widoczną trupią czaszką zamiast twarzy, najczęściej w białym odzieniu. Jej atrybutami są: kosa, sierp, długi nóż,



~~PARAFIA PW. ŚW. MIKOŁAJA~~ ~~LIPOWIEC KOŚCIELNY 38 06-545 LIPOWIEC KOŚCIELNY~~
osoba. Wszystkie te elementy służą do uśmiercania człowieka, a np. ościę do wyciągania ości z ciała, oraz zaopatrzona do kopania do kopania grobu. Wizerunek ten ukształtował się pod wpływem kościelnej plastyki sakralnej (od czasów średniowiecza), i taki właśnie pojawia się w bożonarodzeniowych jasełkach czy obrzędach kolędniczych. W literaturze ludowej śmierć wygląda również jako zwykła, wiejska kobieta, na pierwszy rzut oka nie wyróżniająca się niczym szczególnym odziana w białe prześcieradło.

Życie po śmierci albo życie po życiu. Doznania związane ze śmiercią kliniczną były znane już w starożytności. Temat podejmowany był wielokrotnie, ale dopiero do nauki został wprowadzony przez amerykańskiego psychiatrę Raymonda Moody'ego, który w 1975 roku wydał sławną książkę "Życie po życiu", w której zamieścił wyniki swych badań na 150 osobach, u których doszło do zatrzymania pracy serca lub które znalazły się w stanie śmierci klinicznej z innych powodów. W następnych latach podejmowane były dalsze badania w tym zakresie, a ich wyniki można przeczytać w artykule Pim van Lommela światowej sławy kardiologa.

Badacz mówi o teorii ogólnej i wiecznej świadomości, której część znajduje się w człowieku i funkcjonuje niezależnie od stanu ludzkiego mózgu. Teoria ta nie jest zaprzeczeniem religii, ale w sposób naukowy na zasadach fizyki kwantowej wyjaśnia to, co religie tłumaczą jako objawienie i wiarę. Przypomina to wcześniej wspomniane zasady wyznawane w buddyzmie, wg których ciało jest przejściowym miejscem przebywania ludzkiego intelektu.